



VI TYDZIEŃ MODLITW O OCHRONĘ ŻYCIA

19–25 marca 2026

„Z Maryją i Józefem bronimy życia”

Tydzień Modlitw o Ochronę Życia to czas szczególnej refleksji, okazja do wspólnej modlitwy i duchowego umocnienia dla wszystkich, którzy stoją na straży godności ludzkiego życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci. W dzisiejszych realiach, gdy tak często kwestionuje się tak podstawowe wartości, nasza troska o najsłabszych jest wyrazem miłości bliźniego i wierności Ewangelii.

„Z Maryją i Józefem bronimy życia” – tegoroczne hasło Tygodnia Modlitw – kieruje nasze myśli w stronę rodzin. Chcemy prosić dla nich o odwagę dawania świadectwa w świecie, który często deprecjonuje wartość ludzkiego życia. Najświętsza Maryja Panna, która z odwagą przyjęła życie Zbawiciela w swoim łonie, i Święty Józef, Opiekun Syna Bożego, są dla nas wzorem troski o drugiego człowieka, zwłaszcza tego najbardziej bezbronego. Ich postawa przypomina, że obrona życia nie jest jedynie jakąś bliżej nieokreśloną ideą, a konkretną postawą służby, u podstaw której leży ewangeliczna miłość bliźniego.

W styczniu tego roku Ojciec Święty Leon XIV po raz kolejny podniósł temat godności ludzkiego życia i społecznej roli rodziny. W swoim przemówieniu do korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej przypomniał, że „powołanie do miłości i do życia, które przejawia się w istotny sposób w wyłącznym i nierozzerwalnym związku między kobietą i mężczyzną, wiąże się z fundamentalnym imperatywem etycznym, aby umożliwić rodzinom przyjęcie nienarodzonego życia i pełną nad nim opiekę”. Tym samym podkreślił, że troska o rodziny jest niczym innym, jak troską o społeczeństwa.

Leon XIV odniósł się także do zła aborcji. „Kategorycznie odrzucamy wszelkie praktyki, które zaprzeczają początkowi życia lub wykorzystują jego rozwój. Wśród nich znajduje się aborcja, która przerywa rozwijające się życie i odrzuca przyjęcie daru życia” – mówił Ojciec Święty. I dodał: „W tym względzie Stolica Apostolska wyraża głębokie zaniepokojenie projektami mającymi na celu finansowanie mobilności transgranicznej w celu uzyskania dostępu do tak zwanego «prawa do bezpiecznej aborcji»”.

Papież zwrócił uwagę na problem wykorzystywania finansów publicznych do tego, by opłacać proceder zabijania nienarodzonych. Podkreślił, że świat musi dążyć do tego, by życie poczęte wspierać, a nie unicestwiać. „Głównym celem musi pozostać ochrona każdego nienarodzonego dziecka oraz skuteczne i konkretne wsparcie każdej kobiety, aby mogła ona przyjąć życie” – mówił Leon XIV.

Niech tegoroczny Tydzień Modlitw o Ochronę Życia będzie więc dla nas czasem pogłębionej refleksji nad słowami Ojca Świętego, okazją do odnowy zaangażowania w dzieło obrony życia i szansą na dawanie świadectwa miłości wobec tych, którzy sami nie potrafią się obronić. Niech Maryja i Józef staną się naszymi przewodnikami i orędownikami na pięknej, ale wymagającej drodze służby.

Wojciech Zięba



DZIEŃ I

Za rodziców i wychowawców – o przyjęcie każdego dziecka z miłością, mądre naśladowanie Świętej Rodziny z Nazaretu: Maryji i Józefa – oraz o gotowość szukania u Nich rady w trudnościach wychowawczych.

Bycie rodzicem – ojcem, matką – to sprawa wielkiej wagi. Zarówno przyjęcie nowego życia, jak i poprowadzenie dziecka ścieżkami świata, aby dojrzało i czyniło postępy w ludzkiej i nadprzyrodzonej mądrości, nie są łatwymi zadaniami. Tu nic nie „zrobi się samo”, „spontanicznie”, „tak jakoś”, „po prostu”. Rodzicielstwo wymaga zaangażowania – to trud i ofiara, ale jeszcze bardziej: piękno miłości.

Czy Maryja i Józef zmagali się z trudnościami wychowawczymi? Nie, ale to nie znaczy, że bycie rodzicami było dla nich łatwe. Po przytoczeniu proroczej wypowiedzi Symeona o małym Jezusie Ewangelista Łukasz zanotował: „A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono” (Łk 2, 33). Gdy z kolei po trzech dniach poszukiwań Maryja i Józef odnaleźli 12-letniego Jezusa w świątyni i usłyszeli: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2, 49), nie zrozumieli tej odpowiedzi.

Już wtedy, gdy Jezus był małym dzieckiem, Maryja i Józef nosili w sercach pytania bez odpowiedzi. Jednak choć zamysły Boże w dużej mierze były przed nimi zakryte, nie żądali od Boga uzasadnień dla tego, co się działo. Po prostu szli za Nim. Z ufnością. Krok za krokiem – i dalej, aż wypełni się Boży plan. Gdy bezgraniczne zaufanie Bogu mieszało w nich się ze zdumieniem, wiedzieli to, co najważniejsze: że nic nad miłość i nic prócz miłości.

Skoro Józef i Maryja – tak bardzo święci i wybrani do misji zupełnie wyjątkowych – nie wszystko wiedzieli i rozumieli, to tym bardziej nie dziwi nas, że także w normalnym życiu trud rodzicielskiej troski napotyka na pytania, na które trudno odnaleźć odpowiedź. Drugi człowiek, nawet ten najbliższy, pozostaje dla nas tajemnicą. Tym bardziej jest dla nas tajemnicą Boży zamiar wobec niego. Tym więcej potrzeba, by pośród spraw małych i wielkich, doczesnych i duchowych, żaden rodzic nie poprzestawał wyłącznie na swoich własnych „metodach” czy „intuicjach” wychowawczych, ale szukał światła prawdy i miłości u Tego, który „Jeden tylko jest Dobry” (por. Mt 19, 17).

Prośmy dzisiaj za rodziców i wychowawców – aby każde dziecko przyjmowali z miłością i mądrze prowadzili je po Bożych drogach; i aby w tym trudzie otwarci byli na Boże natchnienia, tak bardzo potrzebne, gdy z bliska dotyka się tajemnicy drugiego człowieka.

Modlitwa św. Jana Pawła II z encykliki Evangelium vitae oraz Litania do Świętej Rodziny (str. 7–8)

DZIEŃ II

Za dzieci i młodzież – o dobre życiowe decyzje, wierność chrześcijańskim wartościom i umiejętność odróżniania prawdy, dobra i piękna od tego, co jest ich zaprzeczeniem.

Mówił kiedyś św. Jan Paweł II do młodzieży: „Pamiętam, że kiedy byłem młody, tak jak wy, i czytałem Ewangelię, to dla mnie najsilniejszym argumentem za prawdziwością tego, co czytałem, było to, że tam nie ma żadnej taniej obietnicy”. Zwykle to, co najpiękniejsze i najbardziej

wartościowe, wymaga najwięcej wysiłku. Dojrzały, uformowany człowiek, z bagażem życiowego doświadczenia, dobrze to rozumie. Młody człowiek potrzebuje pomocy, aby stopniowo odkryć tę niełatwą prawdę.

Świat jako supermarket tanich przyjemności kusi złudną wizją pseudoszczęścia. Co ma być jego źródłem? Szybkie, intensywne, zmysłowe życie zgodne z ideologią natychmiastowości: po co się trudzić, formować, czekać, dorastać, skoro niemal wszystko można mieć już, teraz, natychmiast? Wielu młodych ludzi ulega pokusie sięgania po to, co jest na wyciągnięcie ręki. I czasami płaci za to wysoką cenę.

Z drugiej jednak strony w wielu młodych sercach jest pragnienie czegoś wielkiego i pięknego. Nasi młodzi przyjaciele pragną prawdy. Nie cierpią obłudy i nie chcą być oszukiwani. Odkrywają – jak św. Augustyn – że „niespokojne jest ludzkie serce, dopóki nie spocznie w Bogu”. Nie przeraża ich trud ewangelicznych wymagań – o ile tylko spotkają na swej drodze dobrych przewodników. Mogą być nimi ludzie o sercach silnych i czułych zarazem, którzy pokażą, że nauka Jezusa, tak bardzo nieprzystająca do oczekiwań świata, nie jest tylko po to, aby ją głosić, ale że prawdziwie można nią żyć. Autentycznymi świadkami dla młodego pokolenia mogą być małżonkowie, kapłani, siostry zakonne, osoby żyjące samotnie – słowem: wszyscy, którzy żyją swym powołaniem na 100% i mają przy tym pokój i radość – taką radość i taki pokój, jakich świat dać nie może. Świadectwo takich ludzi – kobiet i mężczyzn, którzy kochają mądrze i wiernie – jest dla młodych jak światło, które pomaga odnaleźć drogę. A szczególnie potrzebne i cenne dla młodego pokolenia są dziś przykłady dzielnych i delikatnych, mądrych i skromnych kobiet, które ufają – jak Maryja – że każde „tak” wypowiedziane Bogu przynosi światu życie.

Prośmy dziś za dzieci i młodzież – aby spotykali na swojej drodze autentycznych świadków Chrystusa. Prośmy też, byśmy sami byli dla młodego pokolenia wiarygodnymi świadkami wartości, o których mówimy.

Modlitwa św. Jana Pawła II z encykliki Evangelium vitae oraz Litania do Świętej Rodziny (str. 7–8)

DZIEŃ III

Za matki i ojców spodziewających się narodzin dziecka – o przyjęcie go z miłością także wtedy, gdy z ludzkiego punktu widzenia wydaje się, że pojawiło się nie w porę.

Żadna ciąża w historii świata nie była tak bardzo nieplanowana jak ciąża Maryi. Nawet Ona sama, pomimo swojej całkowitej nieskazitelności, nie rozumiała, jak zamysł Boga mógł się ziścić: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” – pyta (Łk 1, 34). Ale pomimo zdziwienia i niezrozumienia odpowiada Gabrielowi: „Niech się tak stanie” (por. Łk 1, 38). Te słowa nie wyrażają rezygnacji, biernego poddania się temu, co nieuniknione, ale żarliwe pragnienie, by wypełnić wolę Boga.

Patrząc po ludzku, Boży plan nie był dla Maryi łatwy. Niektórzy twierdzą, że złożyła Ona wcześniej ślub dziewictwa; inni przypuszczają, że zamierzała prowadzić z Józefem normalne życie małżeńskie; niezależnie jednak od wszystkiego, Zwiastowanie zmieniło wszystko. A właściwie prawie wszystko – bo nadal z całych swych sił i z całego serca kochała Boga.

A Józef? Dla niego tym bardziej ciążyła Maryi była trudna do przyjęcia. Czy podejrzewał zdradę? Nawet jeśli tak, to nie przestał troszczyć się o tę, którą pokochał. Usłyszawszy we śnie pouczenie od anioła, przyjął Maryję do siebie (zob. Mt 1, 20). Wziął na siebie wielką odpowiedzialność – tak różną od każdej, którą sam by dla siebie wybrał.

Maryja i Józef – dwa czyste serca, które wobec nowiny przekraczającej wszelkie ich plany i przewidywania zachowują ufność Bogu i podejmują w pełni wielką odpowiedzialność, którą On im powierza. Mogą być wzorem dla wszystkich ojców i matek, dla których wiadomość o rozwijającym się w matczynym łonie dziecku jest po ludzku trudna do przyjęcia.

Wiele żydowskich kobiet marzyło, by zostać matką Mesjasza. Po przyjściu Zbawiciela takie oczekiwania są już nieuzasadnione, ale przecież tenże Zbawiciel powiedział: „Kto jedno z tych dzieci przyjmuje w imię moje, Mnie przyjmuje” (Mk 9, 39). Czy zatem podobne historie nie wydarzają się i dziś? Owszem, przecież każde małe dziecko jest powierzone rodzicom przez samego Boga. Każde jest Jego darem.

Módlmy się za matki i ojców, dla których przyjęcie tego daru nie jest łatwe – aby wzorem Maryi i Józefa otoczyli bezbronne dziecko troskliwą miłością.

Modlitwa św. Jana Pawła II z encykliki Evangelium vitae oraz Litania do Świętej Rodziny (str. 7–8)

DZIEŃ IV

Za lekarzy i farmaceutów – o wierność zasadom etyki chrześcijańskiej, by swoją wiedzę i doświadczenie zawsze wykorzystywali dla służby życiu.

Spośród wszystkich ludzi, którzy pokłonili się Dzieciątku Jezus, najbardziej znaczącymi postaciami – w ziemskich kategoriach – byli Mędrcy ze Wschodu. Dotarli do Betlejem za gwiazdą, która „zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię, weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon” (por. Mt 2, 9–11).

To piękna scena: gdy ci, którzy w świecie coś znaczą – uczeni, myśliciele, ludzie wpływu – kłękają przed Dzieckiem, które w oczach świata zdaje się nie znaczyć nic. W Nim jednak rozpoznają prawdę większą niż wszystkie prawdy, które dotąd zgłębiali. Mądrość ludzka kłęka przed Bogiem, który jest samą Mądrością. To obraz każdego autentycznego poszukiwania prawdy: rozum bowiem znajduje swoje spełnienie wtedy, gdy dochodzi do pokornego uznania, że źródłem wszelkiej prawdy jest Bóg.

Mędrcy stają również przed Maryją – i w Niej, którą nazywamy Stolicą Mądrości, mogą dostrzec wzór do naśladowania w całym swoim życiu. W Maryi mądrość i czułość spotykają się w doskonałej harmonii – harmonii, której tak często dziś brakuje tam, gdzie prym wiodą władza i pieniądze. Zatem w pięknej scenie Narodzenia sławie towarzyszy skromność, bogactwu – prostota, mądrości książkowej – ta życiowa.

Dziś myślimy o rozwoju nauki i techniki. Nie jest on celem samym w sobie. Ostatecznie bowiem prawdziwy rozwój człowieka ma miejsce wówczas, gdy wzrasta on i dojrzewa w miłości do Boga i bliźniego. Wszystko inne ma tej miłości służyć lub ją wyrażać. Sens ludzkich poszukiwań prawdy spełnia się dopiero wtedy, gdy służą one dobru człowieka – gdy pomagają leczyć, chronić i bronić życia. Zgodnie z Bożym zamysłem, który nie ogranicza ludzkiego rozumu, lecz go prowadzi.

Prośmy dziś za lekarzy, farmaceutów i wszystkich, których zawodową misją jest troska o ludzkie życie: aby swoją wiedzę łączyli z mądrością serca; aby w świecie, w którym nawet

medycyna bywa podporządkowana logice zysku lub ideologii, pozostali wierni prawemu sumieniu; aby mieli odwagę sprzeciwić się wszystkiemu, co godzi w godność człowieka – od manipulacji genetycznych po eutanazję. Niech ich praca stanie się znakiem tej samej pokory, z jaką Mędrcy ze Wschodu uklękli przed Boskim Dziecięciem. Bo kto klęka przed Bogiem, potrafi też z miłością stanąć przy człowieku.

Modlitwa św. Jana Pawła II z encykliki Evangelium vitae oraz Litania do Świętej Rodziny (str. 7–8)

DZIEŃ V

Za polityków, aby stanowione przez nich prawo stało na straży małżeństwa i rodziny zgodnej z prawem naturalnym oraz szanowało nienaruszalność i świętość ludzkiego życia.

Ucieczka Świętej Rodziny do Egiptu porusza nas do głębi. Anioł budzi Józefa w nocy i mówi: „Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu (...)” (Mt 2, 13). Szybko, prędko!

Ale jak to? Dlaczego? Czy gniew Heroda mógłby osiągnąć Syna Boga? To niemożliwe, może więc lepiej zostać tu, w Betlejem...

Co wtedy myślała Maryja? Nie wiemy. Widzimy jednak, że w pełni zaufała Józefowi. Teraz nie ma czasu na tłumaczenie. W tym momencie za wyjaśnienie wystarczy więź miłości, która ich łączy: więź przeniknięta obecnością Boga.

Życie Małego Zbawiciela było realnie zagrożone. A ochrona tego życia wymagała wielkiego wysiłku. Patrzymy jednak na ten wysiłek: na trud drogi, zmęczenie, obawę przed oprawcami, niepewność jutra – i mimo wszystko widzimy tu piękno: widzimy piękne serce Maryi, która nie traci ufności pokładanej w Bogu, i doceniamy zatroskanie Józefa, który za swoją Żonę i przybrane Dziecko bierze odpowiedzialność do końca.

Miarą człowieczeństwa jest troska o tego, który z ludzkiego punktu widzenia nie może mi nic dać: ma mniej sił, mniej pieniędzy, mniej zdolności, mniej układów – a może po prostu mniej szczęścia. Choć w oczach świata tacy ludzie czasem niewiele znaczą, to właśnie tego intuicyjnie pragniemy, nawet niezależnie od wyznawanej wiary: by silniejszy ochraniał słabszego; by bogaty nie patrzył obojętnie na ubogiego; by umiejętny był przewodnikiem dla zagubionego; by ten, kto ma wiele możliwości, wykorzystywał je w służbie bezbronnego. By rodzice zawsze stawali po stronie swych dzieci; lekarze – po stronie swoich pacjentów; politycy – po stronie obywateli.

Wiemy, że świat nigdy nie będzie do końca taki – zawsze będzie w nim wiele krzywdy, bólu i niesprawiedliwości. Dla nikogo nie powinien to być jednak pretekst do ucieczki od odpowiedzialności: zarówno w życiu prywatnym, jak i społecznym. Bo choć nie leży w naszej mocy przemiana całego świata, to jednak każdy z nas może być sługą królestwa Bożego w tym wszystkim, co jest od niego zależne.

Herod dla zachowania władzy zdecyduje o rzezi betlejemskich Młodzianków. Silniejszy zabije słabszego – to jedna z największych ludzkich niesprawiedliwości. Żądza zachowania władzy to pokusa polityków wszystkich czasów – także tych obecnych.

Tym bardziej módlmy się za sprawującymi władzę: aby wzorem św. Józefa odważnie stawali w obronie tych, którzy sami siebie obronić nie mogą, i nie uciekali od odpowiedzialności nawet wtedy, gdy wierność prawdzie nie przynosi sondażowych korzyści.

Modlitwa św. Jana Pawła II z encykliki Evangelium vitae oraz Litania do Świętej Rodziny (str. 7–8)

DZIEŃ VI

O sprawiedliwość społeczną, która przejawia się m.in. w realnej pomocy państwa osobom z niepełnosprawnościami, a także o rozwój i promocję hospicjów perinatalnych.

Gdy czytamy Ewangelię, widzimy wyraźnie, że nasz Pan nikogo nie wyklucza: naucza elity i zwykłych ludzi; czyni cuda wśród Żydów i pogan; jest razem z bogatymi i z biednymi; uzdrowia trędowatych, ale też bierze na ręce dzieci i błogosławi im. Wobec nikogo nie jest obojętny, ale wszystkich chce obdarzyć swoją miłością.

Naśladowanie Chrystusa często polega na przyjściu z pomocą temu, kto o tę pomoc prosi – ale nie tylko na tym. Bo są też nasi bracia i siostry, których wołania o pomoc z różnych powodów nie usłyszymy. Dostrzec ich, uprzedzić ich nieme wołanie o miłość – także do tego jako uczniowie Chrystusa jesteśmy wezwani.

Dzieci przed i po narodzinach, nastolatki, dorośli, a także ludzie w podeszłym wieku; dotknięci kryzysem, chorobą, niepełnosprawnością fizyczną czy intelektualną – w nich wszystkich Bóg woła o miłość. Ich wszystkich chce nią obdarzyć przez nasze ręce i usta – przez nasze serca.

Piękno miłości wyraża się w jej bezwarunkowości. W sposób szczególny widzimy to w miłości matki, która kocha swoje dziecko niezależnie od trudności, z jakimi się spotyka. A choć miłość często wymaga ofiary, nieraz cichej i niedocenionej, to Ten, który nie zapomina nawet o podanym z miłości „kubku świeżej wody” (Mt 10, 42), nie zapomni również o trudzie opieki nad życiem, które potrzebuje troski i obecności.

Panie, który z miłości do nas stałeś się małym, bezbronnym Dzieckiem, prosimy Cię, aby każde życie kruche i słabe było otoczone opieką. A tam, gdzie Ci się to spodoba, uczyni i nas Twoimi współpracownikami w tym dziele.

Modlitwa św. Jana Pawła II z encykliki Evangelium vitae oraz Litania do Świętej Rodziny (str. 7–8)

DZIEŃ VII

Za dziennikarzy i ludzi mediów – o to, by dostępne im narzędzia wykorzystywali do odważnego głoszenia prawdy o życiu i godności człowieka.

Możemy powiedzieć, że w pewnym sensie prawdziwy prorok, gdy mówi – milczy. Bo jeśli głosi prawdę Boga, to sam nie jest jej źródłem, lecz jedynie przekazicielem. Jest głosem – ale nie Logosem, któremu służy.

Taki był poprzednik Pana, największy z proroków – św. Jan Chrzciciel. Mówił o sobie: „Jam głos wołającego na pustyni: prostujcie drogę Pańską” (J 1, 23). Wcześniej jego ojciec, Zachariasz, powiedział o nim: „Pójdiesz przed Panem przygotować Mu drogi” (Łk 1, 76).

Jan całym sobą służył prawdzie. I w tej służbie prawdzie – służbie Chrystusowi – oddał życie. Wolał raczej umrzeć, niż sprzeniewierzyć się misji głoszenia prawdy. A przecież, by zachować życie, nie musiał nazywać zła dobrem czy fałszu prawdą – wystarczyłoby, gdyby uciekł w milczenie.

LITANIA DO ŚWIĘTEJ RODZINY

Kyrie eleison – Chryste eleison, Kyrie eleison.

Chryste, usłysz nas – Chryste, wysłuchaj nas.

Ojczy z nieba, Boże – **zmiłuj się nad nami.**

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, Jedyny Boże,

Jezu, Synu Boga żywego, który stając się człowiekiem z miłości ku nam, uświęciłeś więzy rodzinne,

Święta Rodzino, obrazie Trójcy Przenajświętszej na ziemi – **wspomagaj nas.**

Święta Rodzino, doskonały wzorzec wszelkich cnót,

Święta Rodzino, wzgardzona w Betlejem od ludzi, ale uczczona śpiewem aniołów,

Święta Rodzino, odbierająca hołd pasterzy i mędrców,

Święta Rodzino, wysławiona przez starca Symeona,

Święta Rodzino, prześladowana i wygnana do obcej ziemi – **wspomagaj nas.**

Święta Rodzino, żyjąca w ukryciu i nieznana,

Święta Rodzino, wierna przepisom prawa Pańskiego,

Święta Rodzino, której Opiekun jest wzorem miłości ojcowskiej,

Święta Rodzino, której Matka jest wzorem miłości macierzyńskiej,

Święta Rodzino, której Dziecię jest wzorem posłuszeństwa i miłości synowskiej,

Święta Rodzino, patronko i opiekunko wszystkich rodzin,

Święta Rodzino, ucieczko nasza w życiu i nadziejo w godzinę śmierci,

Od wszystkiego, co by mogło zakłócać spójność i jedność serc – **zachowaj nas, Święta Rodzino.**

Od rozproszenia umysłu i serca,

Od oziębłości w służbie Bożej,

Od szukania przyjemności i wygod światowych,

Od przywiązania do dóbr ziemskich,

Od pragnienia próżnej chwały,

Od złej śmierci,

Przez najdoskonalsze złączenie serc Waszych – **wysłuchaj nas, Święta Rodzino.**

Przez Wasze ubóstwo i pokorę,

Przez Wasze doskonałe posłuszeństwo,

Przez smutki i bolesne przejścia Wasze,

Przez prace i trudy Wasze,

Przez modlitwy i milczenie Wasze,

Przez doskonałość czynów Waszych,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – **przepuść nam, Panie.**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – **wysłuchaj nas, Panie.**

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – **zmiłuj się nad nami.**

K. Rodzino święta i czcigodna, uciekamy się do Ciebie z miłością i nadzieją.

W. Daj nam poznać skutki Twojej zbawiennej opieki.

Módlmy się: Boże, Ty w Świętej Rodzinie dałeś nam wzór życia. Spraw, abyśmy złączeni wzajemną miłością naśladowali w naszych rodzinach jej cnoty i doszli do wiecznej radości w Twoim domu. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.